GAZETA

Wielkiego 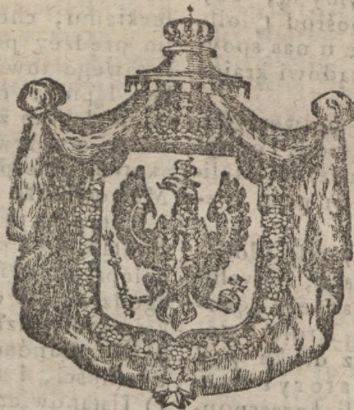 Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 59. — W Sobotę dnia 24. Lipca 1830.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 20. Lipca.

Przybył tu z Gdańska Radzca Stanu Tęboborski, C. Rossyiski Generalny Konsul w Gdańsku.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 18. Lipca.

Nayiaśnieyszy Cesarz postanowieniem z d. 19. Czerwca (1. Lipca) wezwać raczył Hrab. Maxymiliana Fredrę, Marszałka dworu Królewsko-Polskiego, Kuratora Królewskiego uniwersytetu Alexandrowskiego i pomocnika Ministra wyznań religiynych i oświecenia publicznego do wydziału oświecenia, aby zasiadał z głosem doradczym w Radzie administracyinéy, a z głosem stanowczym w ogólném zgromadzeniu rady stanu.

JW. Hr. Mostowski, Woiewoda, Minister spraw wewn., d. 14. m. b. przy założeniu kamienia węgielnego do nowego domu więzienia inkwizycyinego, tak przemówił: „Z postępem oświaty, wzmogło się czucie. Ludzie stowarzyszeni poięli: że nieszczęście, nawet zasłużone, ma prawo do opieki Rządów. Rozumowana litość, ockniona pośród nowego, wcisnęła się i do starego świata. Więzienia przestały być ochydą społeczeństw. Chciano, ażeby, bądź obwinienia, bądź surowo wymierzone kary, nie były iuż nadal powodem do załumienia przyrodzonéy godności człowieka. Tu zwłaszcza, gdzie nieraz popędliwa skarga, wtrącić może, na mylnych pozorach ściganą niewinność, należy dla niéy, przy zaporach, iakie dzieli z występkiem, dozwolić spokoynego odetchnienia, i nieiakiéy, choć samotnéy pociechy. Nieśmy więc dzięki Opatrzności, która po tylu przygodach, dała nam ieszcze sposobność służenia sprawie

ludzkości i porządkowi. Błagaymy ią, aby błogosławiła Królowi, który, pośród tyloliсznych zatrudnień, pierwsze swe u nas spoyrzenie zwrócił na niedolę i Rządowi kraiowemu osładzać ią polecił."

Królewsko - Alexandrowski uniwersytet, z końcem rocznego nauk wykładu, odbył w dniu 15. m. b. zwykłe posiedzenie publiczne, święcone pamięci uczonych Polaków.

Hr. Edward Raczyński, który tylu płodami wzbogacił iuż literaturę Polską, przysłużył się na nowo ogłoszeniem ważnego rękopismu tyczącego się panowania Króla Batorego. Rękopism ten wyszedł z druku pod tytułem: Pamiętniki do historyi Stefana Króla Polskiego czyli korrespondencya tego Monarchy, oraz zbiór wydanych przez nigo urządzeń, z rękopismów zebrane i wydane przez Edwarda Hr. Raczyńskiego, Członka Tow. Król. Przyiaciół nauk w Warszawie. Exemp. tego dzieła kosztuie u N. Gliksberga złt. 6 gr. 20.

Dumy Podolskie za czasów panowania Tureckiego przez Tymona Zaborowskiego, wyszły z drukarni Puławskiéy.

Wyszła z druku traiedya napisana wierszem przez J. Korzeniowskiego Professora Liceum Wołyńskiego p. t. Mnich.

Feldmarszałek Hrabia Dybicz Zabałkański, wracaiąc ze Szląska, przybył d. 15. m. b. do Warszawy. — Ze Stambułu przybył Jan Hr. Zamoyski.

(Art. nadesł.) — W Kuryerze Polskim z dnia 14. Lipca r. b. Nr. 214. znalazłem wyiątki z pisma Pana Klemensa Maleckiego. W piśmie takowém Pan Malecki wynurzywszy podziękowanie Hrabiemu Sołtykowi za szczęśliwą myśl względnie użycia funduszu zebrać się maiącego na pomnik niewygasłéy pamięci Cesarzowi Alexandrowi, występuie z nowemi nieiako pomysłami, i tak: Hrabia Sołtyk podał dwa środki nadania własności włościanom Polskim, to iest: albo od razu z funduszu zebrać się maiącego zakupić grunta dla 1600 rodzin i zaopatrzyć ie budowlami, oraz potrzebnemi inwentarzami; albo procentem od kapitału około 800,000 rocznie wynosić mogącym, zwolna zakupować własności dla chłopstwa. — Myśl pierwsza wcale nie przypadła do gustu Panu Maleckiemu, chociaż po ludzku rzeczy biorąc, im prędzéy pomysł iakowy choć dla części iakowego towarzystwa wykonać się da, tém iest lepiéy: doświadczenie albowiem uczy, że naylepsze zamiary i naypiękniéy ugruntowane, z upływem długiego czasu zostaią bez skutku. Ale przypuszczam zgodnie z Panem Maleckim że myśl druga Hrabiego Sołtyka iest lepsza, to iest, aby nie naraz za zebrany kapitał, lecz procentem corocznym uposażać chłopstwo własnościami; nie mogę wszakże zgodzić się z dalszemi myślami Pana Maleckiego, aby dzisieysze pokolenie włościan nie było godném dobrodzieystwa osiągnienia własności, i aby wprzódy potrzebném było: 1) Ustanowienie kommissyi w części płatnéy w części nie, do zaięcia się wielkiém dziełem przysposobienia środków ucywilizowania włościan; daléy, — 2) Założenie szkoły nauczycieli maiących się ćwiczyć w naukach agronomicznych i technologicznych. — 3) Założenie szkół po obwodach. — 4) Założenie osobnego seminarium, w którémby się xięża doskonalić mogli w naukach agronomicznych a potém nauk tych udzielali włościanom. — 5) Przypuszczenie do szkół tych samych, płci żeńskiéy wieyskiéy; nakoniec, — 6) Dokonanie reformy żydów. — To wszystko tedy ma być wprzódy dokonane, ażeby iak chce Pan Malecki przyszłe dopiero pokolenia włościan były zdolne z prawdziwym pożytkiem używać własności. To zdanie Pana Maleckiego każdy uznać musi za szkodliwe i włościanom i całemu narodowi. Widać że Pan Malecki nie zna zupełnie włościan. Gdyby się starał poznać ich bliżéy, przekonałby się, że oni zdolni są iuż dziś posiadać i zarządzać własnością, i że są od natury obdarzeni wielkim rozsądkiem naturalnym. Niech Pan Malecki przeiedzie się w które bądź okolice kraiu naszego, a mianowicie po dobrach rządowych i po koloniach, np. w Gostyninie; przekona się, iż włościanie posiadaiący grunta własne albo prawem wieczystém, umieią gospodarować, umieią być skrzętnymi; znaydzie pomiędzy nimi przemysł, ruch handlowy; znaydzie piękne inwentarze i duże zapasy pieniężne i to wszystko co do cywilizacyi dążyć może; znaydzie

ich synów umieiących czytać i pisać, a choć tego nie umieią, posiadaią tak wielki naturalny rozsądek, że łatwo sobie zaradzą temu niedostatkowi i nieprędzéy bywaią oszukani iak twardo uczeni iednemu przedmiotowi oddani. Takie iest niezawodnie usposobienie włościan naszych, tych, którzy nie są uciążeni pańszczyzną. — Niech więc iak wyżéy powiedziałem, Pan Malecki pozna bliżéy włościan naszych, a przekona się, że już dzisieysze pokolenie godne posiadania własności. Przyszłe nawet pokolenia ani potrzebuią, ani mogą czekać na skutek buynych myśli Pana Maleckiego. Posiadacz tak małéy obszerności gruntu iakim iest lub będzie nasz włościanin, niepotrzebuie do dobrego gospodarowania nauk technologicznych i agronomicznych, przynaymniéy upowszechnienia ich iako bardzo użytecznych, zwłaszcza w rolnictwie na większą skalę prowadzoném. Nie twierdźmy, że one maią stanowić iednę z zapor uposażenia włościan własnością, iak sądzi Pan Malecki. Zamiast zakładania nowego osobnego seminaryum, gdzieby się przyszli plebani obok innych nauk doskonalili w naukach agronomicznych i tych późniéy włościanom udzielali, krócéy i nierównie taniéy przyidzie dodanie po iednym nauczycielu w téy nauce biegłym do seminaryów dziś exystuiących, ieżeli można osiągnąć pewność, że tak przysposobieni xięża, zechcą poświęcać prace swoie dla dobra włościan. — Czyli reforma żydów może i powinna mieć iaki związek z udarowaniem włościan własnościami, niechay każdy osądzi; potrzebna i bardzo potrzebna, ale niech nie będzie mięszana z przedmiotem ieszcze bliżéy nas obchodzącym a na łatwieyszą drogę ku dobrym skutkom naprowadzonym. — Jedyną i godną uwagi myśl Pana Maleckiego znayduię, aby szkoły wieyskie pomnożyć, ale myśl ta nie iest nowa: nie uszła ona i nie uydzie pamięci opiekuńczego rządu zwłaszcza że przez ostatnie Izby seymowe poniesioną została do podnóżka tronu N. Pana. *J. W.*

Villa Poniatowski w okolicy Rzymu. — W dzienniku literackim Angielskim New Monthly Review iest wzmianka o wieyskiém mieszkaniu Xięcia Stanisława Poniatowskiego zwaném od iego imienia Villa Poniatowski. Co autor opisu mówi, to my wiernie za nim powtórzymy. — „Po prawéy stronie villa Borghése, są dwie inne wille, iedna zwana Poniatowski, druga Giulia. Villa Poniatowski nic nie ma osobliwego pod względem architektury, ale za to tak przyiemném iest schronieniem dla człowieka lubiącego myślić, że niepodobna oderwać się od tego mieysca bez żalu. Takiém ustroniem filozoficzném nie wzgardziłby Cycero; przyzwoitość, gust, wytworność, łączą się w nim wspólnie, i lubo na niewielką skalę, co chwila mnożą nam te przyiemności, których arystokracya rzymska szuka w podobnego rodzaiu ustroniach. Xiążę obrał sobie Rzym za mieysce wygnania, tak iak tyle innych szczątków upadłych dynastyi, które gród Kapitolu liczy między swemi ruinami; a w rozkładzie wewnętrznym swego zacisza dał dowód wytwornego gustu. W ogrodzie widzieć można kopią gmachu Alhambra w miniaturze; budowa ta maurytańska dziwnie uderza oko przywykłe patrzyć na gmachy rzymskie regularnie i w liniach prostych stawiane. Ogród iest na wierzchołku małéy górki, zkąd iednym rzutem oka można ogarnąć cały horyzont: droga Ponte Molle gzygzakiem i spadzisto idzie do miasta u stóp téy góry; daléy widać ogromny łuk koryta Tybru, skręcaiącego w tém mieyscu bieg swóy. Posągi tu i owdzie z gustem porozstawiane między drzewami, napisy ze zdaniami i sentencyami filozofów starożytności. Owoż iest wszystko godne widzenia w tém mieyscu. Ale zatrzymaymy się tam letniego wieczora, spocznijmy pod cieniem drzew i kwiatów, rzućmy okiem na bystry i mętny Tyber, na Rzym, iak gdyby uwieńczony kopułą Watykanu o którą obiiaią się ieszcze promienie słońca; na taki widok zadrży nam serce, uczuiemy w niém obecność owéy bozkiéy melancholii, owego ducha żałoby, który sam ieszcze opiekuie się przeznaczeniem Rzymu i nadaie mu charakter prawdziwéy wielkości. Być może że kto iak ia spotka przechadzaiącego się samotnie właściciela tego mieysca. Sposób mówienia ma uprzeymy i łagodny; żadnéy przysady, żadnéy wymuszoności, dumy. Zachwalał mi

osobność, spoczynek i zatrudnienia filozoficzne, a w wyrazach iego, zdaie się iak gdybym słyszał odległe echo słów Pliniusza młodszego: (xięg. VI. list 17.) *Tak, kocham samotność. Ale powiedz mi przyiacielu, czy nie należy mi iey kochać? Gdzież znaydziem spokoyność, ieśli nie na łonie wieyskiego ustronia? Gdzież możem mieć nadzieię, znaleść spoczynek dla naszey duszy, ieśli nie opodal od zatrudnień, pod przyiemnym cieniem wśród arcy-dzieł sztuki?* — Od nieiakiego czasu opuścił Xiążę Rzym, nie mogąc otrzymać od Papieża upoważnienia swego małżeństwa. To przyiemne ustronie, w którém zwykł był przepędzać znaczną część roku, kupił ieden Anglik; dawny zaś właściciel mieszka teraz we Florencyi, gdzie się zupełnie przeprowadził i kupił sobie maiątek." — Tyle iest słów Anglika. Postrzedz mógł czytelnik iak autor nawet ostatnich czasów historyi Polskiéy nie zna, kiedy śmie uważać, Xięcia Stanisława Poniatowskiego za należącego do dynastyi Królów Polskich. Daléy, Xiążę Stanisław nigdy nie był wygnańcem. Znaliśmy go gdy dał piękny przykład wyzwalaiąc wszystkich swoich poddanych, a ta pamiątka z seymu czteroletniego zaszczyt mu czyni. Późniéy podobno z powodu osobistych iakichś niesnasek z obywatelami, opuścił Polskę przed iéy upadkiem, osiadł we Włoszech i iuż nigdy nie postał w oyczyznie. Ubodzy Polacy, którzy zwiedzali Włochy w celu wydoskonalenia się w sztukach pięknych, pewni byli znaleść zawsze w Xięciu Stanisławie nietylko protektora gorliwego, ale nawet wielu wsparcie i zachęcenie od niego otrzymywało. Dziś Xiążę żyie spokaynie we Florencyi z żoną i licznem potomstwem. Świeżo ogłosił po francuzku dwa pisma, iedno pod tytułem: *Quelques observations sur la manière d'écrire l'histoire de Pologne;* drugie zaś pod tytułem: *Observations d'un Polonais sur le résumé de l'histoire de la Pologne par M. Thiessé.* Obadwa wyszły we Florencyi w drukarni Piatti, in 4to; pierwsze w roku 1829 i ma stronic 11, drugie w 1830 i ma stronic 15. Łatwoby nam było bardzo surową krytykę napisać tych broszur, ale się ograniczam dwoma przykładadami samego stylu francuzkiego, które osoby znaiąc ten ięzyk łatwo potrafią ocenić. Pierwszy przykład: *On ne peut taire que la France a été à la longue et principale cause de la destruction de la Pologne.* Drugie: *Rhulière eût des copistes parce que c'etait de la besogne faite, qu'il avait réussi, car amusé.* Niechay milczenie nasze będzie dla autora dowodem szacunku, na który bezwątpienia z innych względów zasługuie w Polsce."

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 2. (14.) Lipca.

W podróży z Warszawy do Petersburga NN. Państwo przybywszy d. 22. z. (4. b. m.) do Dorpatu raczyli zwiedzić tameczne obserwatoryum; nazaiutrz Cesarz Jmć oglądał uniwersytet; wchodził we wszystkie szczegóły.

Xiążę Oskar, Następca tronu Szwedzkiego, w dzień przybycia swego do tuteyszéy stolicy, uradowany został niespodziewanemi odwiedzinami J. C. M. W. Xięcia Michała. — Dnia 26. z. m. Xiążę Oskar właśnie w chwili kiedy czekał uwiadomienia o powrocie N. Pana, aby się przedstawić J. C. Mci, uszczęśliwiony został równie niespodzianém przybyciem Cesarza, wraz z W. Xięciem Następcą. Tegoż dnia dostoyny gość był u N. Pana na wyspie Ełagina. — Dnia 27. z. m. Xiążę Oskar znaydował się przy wystąpieniu za miasto do obozu, korpusów kadetskich, poczém miał szczęście przedstawić się N. Panu, i po obiedzie u J. C. Mci wyiechał wieczorem do Krasnego Sioła.

Dnia 21. z. m. odbyło się publiczne doroczne posiedzenie Cesarskiego uniwersytetu Petersburgskiego; zdanie sprawy z prac uniwersytetu w r. 1820. przedstawia następne porównawcze wypadki: w 1826. r. uniwersytet liczył niewięcéy nad 30 uczniów, teraz ma ich 177. Uczących się w całym okręgu naukowym Petersburgskim było w roku przeszłym 10,200 to iest o 1300 więcéy niż w 1820. roku.

Z Odessy, dnia 21. Czerwca (3. Lipca.)

Powrot woysk naszych do Rossyi, iakoteż kończący się czas kwarantany dla sztabu Generalnego sprowadziły do Odessy wielką liczbę Generałów i Oficerów. Przybyli tu w ostatnich pięciu do sześciu dni: Generał artylleryi Baron Levenstern, Generał-Poru-

cznik Vachten, Senator Abakumów i Generałowie Majorowie Berg i Obruczew.

Z dnia 25. Czerwca (7. Lipca.)

Podług wiadomości odebranych z Perekopu, pokazały się ostatki przeszłoroczney szarańczy, lecz w tak małéy ilości, że władze spodziewaią się zupełnie zniszczyć ten szkodliwy owad, który pustoszy pola noworossyiskie w ciągu ostatnich siedmiu lub ośmiu lat; zresztą w innych mieyscach tuteyszego kraiu bieżącego roku nigdzie iéy niewidziano.

Multany i Wołoszczyzna.

Pszczoła Wołoska z dn. 8. (20.) Czerwca zawiera wiadomość następuiącą:

Z Jass.

Dywan wykonawczy uwiadomieniem swoiém z d. 4. t. m. do liczby 12,957 ogłasza: że Wornik Dym. Plagino stósownie do postanowienia powszechnego dywanu, iako Deputowany ze strony Multan, wraz z Kommissarzami Porty Ottomańskiéy przeznaczony został do Kommissyi, traktatem Adryanopolskim względem oznaczenia granic Multan i Wołoszczyzny, tudzież miasteczek i wsi tureckich na prawym brzegu Dunaiu ustanowionéy; a ponieważ w archiwum tegoż Xięstwa niemasz aktów ani żadnych dokumentów, z którychby można mieć przekonanie o dawnych granicach Bulgaryi i Xięstw, przeto niepozostaie nic więcéy, iak tylko zasięgnąć pewnych wiadomości w téy mierze z dokumentów prywatnych o posiadaniu dóbr w owych okolicach. — Ztąd czyni się wiadomo, iż ktoby takie dokumenta posiadał, niechay się z takowemi do ostatniego Czerwca r. b. do rzeczonéy Kommissyi zgłosi.

Z Bukarestu, dnia 18. Czerwca.

Chociaż dotąd nieiest ieszcze pewno, kto ma być postawiony na czele rządu obu Xięstw Multan i Wołoszczyzny, można iednak mniéy więcéy z podobieństwem do prawdy wnioskować, na które osoby ten wybór paść może. Naypierwszym między temi iest Hospodar Xiążę Ghika, a wielu utrzymuie iuż nawet z pewnością, iż on będzie Xięciem naszego kraiu (Wołoszczyzny.) Jak się dowiaduiemy, wyznaczone iest każdemu z obu przyszłych rządców tychże Xięstw, podług wyrazu naszego nowego aktu konstytucyinego, iako pierwszym urzędnikom kraiu, rocznie po 1,200,000 tureckich piastrów, co wprawdzie w stósunku do przychodów, iakie dawnieysi Hospodarowie wyciskali, nielicząc w to summ maiących być oddanemi Porcie, nieiest dużo, ale iednak zrównoważone będzie z innemi korzyściami; dla czegoż liczba ubiegaiących się o godność hospodarską większa iest i znacznieysza, niżeli przy każdém dawnieyszém uwolnieniu tego mieysca. Dowiaduiemy się, iż od czasu ukończenia układów z Halilem Baszą w Petersburgu i iego ztamtąd odiazdu, Rossyanie niedłużéy iak przez ieden rok oba Xięstwa zaymować maią, przezco się dawnieysze pogłoski potwierdzaią. Z Rumelii ustąpiły iuż woyska rossyiskie, a i z Bulgaryi, wyiąwszy Sylistryą, maią ieszcze w ciągu tego roku ustąpić; natomiast zaś prócz Sylistryi obsadzone będzie Erzerum iak słychać, do całkowitego wypłacenia kontrybucyinéy summy woiennéy, z którey iednak wielkomyślność Cesarza Mikołaia trzy miliony dukatów opuścić pozwoliła. — Zaprowadzone na mocy ustaw naszych nowe urządzenia w administracyi powoli dopiero okazuią swoie dobroczynne skutki, a te osobliwie w rolniczéy klassie mieszkańców postrzegać się daią i upoważniaią nas do przyiemnéy nadziei, iż z postępem handlu, rolnictwo także i chodowanie bydła w równéy mierze wzrastać, a tak dobro naszego kraiu coraz trwalsze posady nabierać będzie.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 13. Lipca.

N. Cesarz raczył JO. Xiążęcia Reichsstadt, dotychczasowego Kapitana w półku strzelców, mianować Majorem przy półku piechoty Salina, który w Pradze stoi.

Xiążę Metternich poiechał dn. 9. do Cesarza do Baden, z przybyłym tego samego dnia z Warszawy Xięciem Filipem Hessen-Homburg. Rozchodzi się wieść w publiczności, iż ten Xiążę ma być posłany do Londynu, z powinszowaniem Królowi Angielskiemu wstąpienia na tron.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 3. Lipca.

Po szczęśliwém ozdrowieniu Pani Letycyi, matki Napoleona, opuściła znowu nasze miasto Hrabina Lipano (niegdyś Królowa Neapolitańska), która tu była dla odwiedzenia iéy ziechała. Mówią, iż Poseł Neapolitański protestował przeciw dłuższemu iéy bawieniu tu, ile że się to sprzeciwia postanowieniom mocarstw sprzymierzonych, wydanym względem rodziny Bonapartych, podług których Hrabina powinnaby zostawać w państwach austryackich. Rząd tuteyszy miał dać w tym punkcie dowód właściwéy sobie łagodności. Hrabina opuściła Rzym d. 20. z. m. o północy.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Lipca.

Dzisieyszy Monitor zawiera następuiącą depeszę Wice-Admirała Duperré do Ministra morskiego datowany pod Algierem dnia 3. Lipca: „Zgromadziłem wczoray flotę woienną pod Algierem; onegday Kontr-Admirał Rosamel, aby zrobić diwersyą, wykonał fałszywy attak na baterye marynarki i tamy portowéy, tudzież na baterye miasta, ku stronie morza. Dziś kazałem powtórzyć attak i cała eskadra, wśród nieustannego strzelania z dział nieprzyiacielskich, przez 2 godziny defilowała i walczyła.“

Depesza telegraficzna, przez którą Admirał Duperré donosi Ministrowi o wzięciu Algieru, tak brzmi: „Pod Algierem, dnia 6. Lipca. Armia Króla zwyciężyła, los Algieru iest od wczora rozstrzygnięty: Chorągiew Króla powiewa na wszystkich warowniach i na palacu Deja. Będąca od wieków w sporze kwestya europeyska została rozwiązaną.“

Niektóre gazety twierdzą, iż Generał Bourmont powróci do Paryża ieszcze w ciągu tego miesiąca, obeymie znowu Ministerstwo woyny, a Marszałek Marmont będzie iego następcą w dowodzeniu armią afrykańską.

Wczora śpiewano w kościele metropolitalnym *Te Deum* na podziękowanie Bogu za wzięcie Algieru, w obecności Króla i t. d. Znaydowała się na tym obrządku także Hrabina Bourmont. Municypalność Paryzka złożyła téy Damie swe uszanowanie przez Pana Mangin Prefekta policyi. Także Kommodor Sir Sidney Smith, ten sławny marynarz, założyciel towarzystwa niszczenia rozboiów morskich i niewoli w Afryce, był na tém dziękczynném nabożeństwie i z widoczną radością podzielał uczucia wszystkich.

Dalszy ciąg wyborów:

Grenoble, Generał Brenier, Kand. op.
Aurillac, Pan Saint-Martial, Kand. min.
Montpellier, Margr. Villeneuve, Kand. m.

W Rodez P. Rodat d'Olempe, Kandydat opozycyi, obrany został Deputowanym. Z nominacyą tą, przez którą, od wprowadzenia Konstytucyi, pierwszy raz w mieysce ministeryalnego Deputowanego, członek oppozycyi obranym został, ukończyły się wybory drugiego oddziału. Jest ieszcze do wybrania 110 Deputowanych, iako to: 65 w otworzonych dziś zgromadzeniach obwodowych w 21 Departamentach; 43 w 20stu zgromadzeniach departamentowych, które dnia 19. Lipca rozpoczną wybory, i 2 dnia 20. tegoż m. w Korsyce.

Podług dziennika „Journal de la Meuse“ otrzymał Generał-Porucznik Hrabia Loban dymissyą. Należy on do oppozycyi i został nanowo w Lunewillu obrany Deputowanym.

W iedném z tuteyszych teatrów dana będzie iutro nadzwyczayna i świetna reprezentacya na korzyść wdów i dzieci poległych pod Algierem Francuzów.

Dziennik handlowy odkrył, iż wiadomość o wzięciu Algieru sprawiła „zimno i obawę.“

Rząd wyprawił wczora Sekretarza legacyi, Pana Sercé, nadzwyczaynym gońcem, do Konstantynopola.

Czterdziestu pięciu tuteyszych kupców i rzemieślników, zostali wyrokami sądowemi, za fałszywe miary i wagi, skazani na więzienie i na kary pieniężne.

Z dnia 13. Lipca.

Wczora dawał Król Jmć prywatne posłuchanie znayduiącemu się tu Angielskiemu Admirałowi Sir Sidney Smith. Potém pracował Monarcha z Xięciem Polignac.

Przedwczora, Posłowie Angielski i Hanowerski, donieśli Królowi urzędownie o śmierci swoiego Monarchy, Jerzego IV.

Monitor dzisieyszy zawiera bliższe szcze-

goły o wzięciu Algieru w dwóch następuiących wywodnych raportach Hr. Bourmont do Prezydenta Rady Ministrów, datow. d. 5. Lipca z Cassaubah (cytadella Algierska), i Wice-Admirała Duperré, z zatoki Algierskiéy, dnia 6. Lipca.

Hrabia Bourmont do Prezydenta Rady Ministrów.

W cytadelli Cassaubah, dnia 5. Lipca, o godzinie 3ciéy z południa.

Mci Xiążę! Wstrzymaliśmy się z bombardowaniem warowni Cesarskiéy do dnia 4. Lipca, ażeby wszystkie bateryé obleźnicze mogły razem rozpocząć ogień. Mniemałem, iż to skróci działania, kiedy zaraz w pierwszym dniu nabawiemy strachu nieprzyiaciela wielką dział przewagą. Przykop otworzonym był w nocy z d. 29. na 30sty Czerwca. Odtąd roboty na chwilę niebyły przerwane. Podczas nocy, i nawet w godzinach zmiany robotników, słabo tylko strzelał do nas nieprzyiaciel. Lecz w ciągu dnia, tyraylerowie tureccy i arabscy, zasłonieni zaroślami, wsuwali się w wąwozy będące po lewéy stronie naszéy linii zaczepnéy, zkąd nam dosyć znaczną liczbę ludzi naranili; lecz czémprędzéy zasłoniono woysko nasze walikami przeciw strzałom nieprzyiacielskim. Trzeba nam było na mocne być przygotowanymi wycieczki. Posiadanie warowni Cesarskiéy ułatwiało nieprzyiacielowi bezpieczne zebranie się z téy strony cytadelli Cassaubah; niekorzystał przecież z téy sposobności. Zresztą przygotowane było wszystko na iego przyięcie. Bateryé z zadziwiaiącą usypane zostały szybkością. Między zatoczonemi 26 paszczami ognistemi, znaydowało się 10 dział 24funtowych, 6 szesnaściefuntowych, 4 dziesięćcalowych moździerzy i 6 ośmiocalowych śmigownic. Dnia 4. przed rozświtaniem wszystko było przygotowaném do natarcia. Za danym o godzinie 4téy ranném racą znakiem, zaczęto ogień sypać. Nieprzyiaciel odpowiadał nań prawie przez 3 godziny z wielką żywością. Kanonierowie tureccy trzymali się dzielnie na swych stanowiskach, niemogli iednakże podołać długo zręczności i nieustraszoności naszych, zagrzewanych przykładem i radą Generała Lahitte. O godzinie 8 ustał ogień warowni; bateryé nasze zaś wciąż rozbiiały obronne linie nieprzyiaciela. Dano rozkaz do zrobienia wywaliny, i właśnie zaczęto go dopełniać, gdy o godzinie 10 część zamku z straszliwym łoskotem wyleciała w powietrze. Słupy ogniste i chmury tumanów i dymu, wzbiiały się do niesłychanéy wysokości. Kamienie rozlatywały się na wszystkie strony, niezrządziły iednak wielkiego nieszczęścia. Generał Hurel, który dowodził w przykopie, kazał czémprędzéy woysku naszemu przebyć przestrzeń, która ie od zamku oddzielała i uszykował ie tamże wpośród rozwalin. Zdaie się, że iuż o godzinie 9téy, zrażeni obrońcy warowni, powrócili do miasta z oświadczeniem, iż napróżno ich poświęcaią, i że, w skutku tego, rozkazał Dey, wysadzić w powietrze prochownią zamku. O godzinie 2. przyprowadzono do mnie parlamentera na rozwaliny warowni Cesarskiéy. Był to Sekretarz Deja; ofiarował on Francyi wynagrodzenie nakładów woiennych. Odpowiedziałem mu, iż przedewszystkiém wydać musi Cassaubah, warownie i port woysku francuzkiemu. Udaiąc on, iż wątpi, żeby warunek ten miał być przyięty, przyznał, iż Dey zgubił się swoią upartością. Powiedział on, iż Algierczykowie tocząc woynę z Królem Francuzkim, niepowinni odprawić swoiéy modlitwy wieczornéy, aż po uzyskanym pokoiu. Wrócił potém Sekretarz do Algieru. Wkrótce potém przybyło dwóch naybogatszych Maurów Algieru w imieniu Deja. Wyznali oni, iż niezmierna trwoga ogarnęła milicyą i mieszkańców miasta, i że wszyscy pragną weyścia niezwłocznie w układy. Żądali, ażebym kazał zaprzestać strzelania, przyrzekaiąc z swéy strony, że zaraz i działa twierdzy zamilkną. Jakoż wstrzymane zostały kroki nieprzyiacielskie. Generał Valazé korzystaiąc z téy sposobności, otworzył sobie kommunikacyą z téy strony warowni Cesarskiéy. O godzinie 3ciéy powrócił Sekretarz Deja, w towarzystwie angielskiego Konsula i Wicekonsula, i żądał ułożenia na piśmie warunków pokoiu. Uczyniłem to i kazałem mu wręczyć konwencyą, któréy tu kopią przyłączam. O godzinie 4téy przybył znowu Sekretarz z prośbą Deja, o przysłanie mu tłu-

macza, któryby go oświecił, co właściwie od niego żądaią. Pan Bracheconti, niegdyś pierwszy tłumacz armii francuzkiéy w Egipcie, udał się do Cassaubah. Obeznany przez niego z proiektem konwencyi, oświadczył Dey, iż położone w nim warunki przyimuie i że z bezwarunkowém zaufaniem spuszcza się na rzetelność francuzką. Konwencya ta była iuż z moiéy strony podpisaną. Dey wycisnął na niéy swą pieczęć, lecz żądał przedłużenia zawieszenia broni do południa dnia 5., aby mógł tymczasem zgromadzić swą radę i nakłonić ią do przyięcia przepisanych warunków. Zaprzestano tedy ognia aż do dalszych rozkazów; roboty zaś oblężnicze wciąż się odbywały, a d. 5. świtaniem kommunikacya z 800 metrów łączyła warownię Cesarską z mieyscem, na którém stanąć miała baterya przeciw Cassaubah dla wybicia wyłomu. Dziś przybyli znowu wspomnieni wyżéy Maurowie z zleceniem Deja, ażeby potwierdzili przyięty przez niego obowiązek przez wyciśnienie pieczęci na konwencyi. Żądali iednak przedłużenia na 24 godzin. Z moiéy strony nalegałem o wydanie warowni, portu i miasta o godzinie 11. przedpołudniem woysku francuzkiemu. Przystał na to Dey i w téy chwili powiewa chorągiew francuzka na wieżach miasta, którego pokonanię iuż od tylu wieków było przedmiotem życzeń całéy Europy. Dey oddalił się do domu w mieście, w którym iuż, przed wprowadzeniem się do Cassaubah, mieszkał. Dane przezemnie słowo szanowania iego osoby, wiernie dotrzymaném będzie. — Gorliwość i nieustraszoność, iaką woyska okazały od rozpoczęcia oblężenia, wyższe są nad wszelkie pochwały. — Oficerowie i żołnierze artylleryi i inżynieryi utrzymali dawną sławę swoich korpusów. Dzielność i talenta dowodzących nimi Generałów przyłożyły się szczególniéy do szybkich powodzeń naszego oręża. Stoczone w otwartém polu potyczki, niekażą wcale powątpiewać o wyższości naszéy artylleryi polowéy nad artylleryą Gribeauvala. Równym sposobem okazała się iawnie przewaga naszych nowych dział ciężkiego wagomiaru. Działa 24funtowe przewiezione zostały z Sidi-Ferucz do obozu pod warownią Cesarską prawie tak szybko iak działa polowe. — Własność rządowa zostaie pod pieczęcią; spisany będzie niezwłocznie iéy inwentarz. Będę miał zaszczyt przesłać rezultat tegoż W. Excellencyi. Przyim i t. d.

(podp.) Hr. Bourmont.

Konwencya między wodzem naczelnym armii francuzkiéy a Jego Wysokością Dejem Algierskim.

Warownia Cassaubah, to samo wszystkie do Algieru należące warownie i port tego miasta, maią być dziś rano o godzinie 10téy (podług francuzkiéy rachuby godzin) woysku francuzkiemu wydane. — Naczelny wódz armii francuzkiéy zapewnia Jego Wysokości Dejowi Algierskiemu, wolność i posiadanie tego, co iest osobistą iego własnością. — Wolno Dejowi oddalić się z swą familią i własnością w mieysce, które sam przeznaczy; on i familia iego, przez ciąg ich pobytu w Algierze, zostawać będą pod obroną naczelnego wodza armii francuzkiéy; straż czuwać będzie nad bezpieczeństwem iego osoby i familii. — Naczelny wódz zapewnia wszystkim żołnierzom milicyi, te same korzyści i tę samą obronę. — Wykonywanie obrządków wiary mohamedańskiéy nie będzie doznawać żadnéy przeszkody; wolność mieszkańców klass wszystkich, ich religia, własność, handel i zarobkowość nie będą w niczém ścieśnione; kobietom ich nie stanie się żadna krzywda; wódz naczelny ręczy za to słowem honoru. — Konwencya niniejsza ma być do dzisieyszéy 10téy godziny rannéy wymienioną, a woyska francuzkie maią wówczas niezwłocznie obsadzić Cassaubah, równie iak następnie, iednę po drugiéy, wszystkie inne warownie miasta i marynarki.

W obozie pod Algierem, d. 5. Lipca 1830.

(podp.) Hrabia Bourmont.

(Pieczęć Deja.)

(Za zgodność kopii.) Generał - Porucznik, Szef wielkiego sztabu głównego,

(podp.) Baron Desprez.

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK PIERWSZY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 59.
(Z dnia 24. Lipca 1830.)

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Lipca.

Wice-Admirał Duperré do Ministra morskiego.

Na pokładzie okrętu liniowego »Provence« w zatoce Algierskiéy d. 6. Lipca.

Łaskawy Panie! Dnia 4. m. b., azatém nazaiutrz po przedsięwziętém przez flotę pod moiém dowództwem natarciu na warownię i baterye Algieru (którego głównym celem było, zwabić napowrót do miasta kanonierów i woyska nieprzyiacielskie, których, iak uważałem, znaczna liczba do warowni Cesarskiéy posłaną była), zaczęły baterye obleżnicze o godzinie 3ciéy strzelać do téyże warowni. O godzinie 10téy, po straszliwym łoskocie, który 60 mil na wysokiém morzu słyszano, uyrzeliśmy część warowni zburzoną i przez woyska nasze zaiętą. W ½ godziny późniéy czyniłem przygotowania do nowego natarcia na baterye pobrzeżne, lecz mi w tém wiatr niepomyślny przeszkodził, a prócz tego musiałem i tak zaniechać wykonania przedsięwzięcia moiego, za przybyciem łodzi rozeymowéy z Admirałem floty algierskiéy, który miał polecenie od Deja, prosić mnie o zaprzestanie kroków nieprzyiacielskich i zawarcie pokoiu. W téy saméy chwili widzieliśmy drugiego parlamentera, udaiącego się do zamku Cesarskiego. Nasze baterye, równie iak baterye nieprzyiaciela, przestały dawać ognia. Poleciłem Deputowanemu, ażeby powiedział swoiemu Panu, iż poruszenia zostaiącéy pod moiemi rozkazami siły morskiéy, stósować się muszą do poruszeń woyska lądowego, względem których powinien wprzód pozyskać zapewnienie z strony wodza naczelnego. Wieczor i noc zeszły bez działań nieprzyiacielskich. Wczoray rano o godzinie 5téy przybył znowu posłannik i ponowił swe prośby. Odpowiedziałem przyłączoną tu notą, i zleciłem mu, ażeby ią wręczył Dejowi, a prócz tego dałem mu kopią téyże dla naczelnego wodza armii lądowéy. Od południa dnia wczorayszego przestała powiewać bandera Algierska na cytadelli Cassaubah i niektórych pobliższych warowniach. Widzieliśmy woysko nasze ciągnące do miasta. O godzinie 2. 40stu minutach powiewała Król. bandera na pałacu Deja, a nieco późniéy na wszystkich warowniach i bateryach. Flota pozdrowiła ią niebawnie 21 wystrzałami z dział i okrzykiem: Niech żyie Król! — Dziś kazałem okrętowi liniowemu „Provence" zarzucić kotwicę pod murami Algieru. Inne okręty floty krążą w 2ch oddziałach, pod dowództwem Kontr-Admirała Rosamel i Kapitana okrętowego Ponée przed zatokami Algierską i Sidi-Ferrucz. — Wysélam czémprędzéy okręt parowy „le Sphinx" z depeszami Hrab. Bourmont i moiemi. — Naypierwszém moiém staraniem było, żądać wydania nieszczęśliwych maytków z brygów „Silène" i „Aventure", którzy się dostali byli w niewolą. Odebrałem ich i posélam do Francyi. Ucierpieli wiele od chwili wylądowania woyska naszego, lecz więcéy z strony poduszczonego pospólstwa, niż z strony Deja. Nieuległ iednakże swym cierpieniom żaden z tych, którzy uszli rzezi Arabów, a których spis JW. Panu przesłanym został. Przyim JW. Pan i t. d. (podp.) Wice Adm. Duperré.

Nota naczelnego wodza floty do Deja Algierskiego.

Na pokładzie okrętu liniowego »Provence«, pod Algierem d. 5. Lipca.

Podpisany Admirał i wódz naczelny floty woienney Króla Jmci Chrześciańskiego oświadcza, w odpowiedzi na uczynione mu w imieniu Deja kommunikacye, które bieg działań nieprzyiacielskich zbyt długo wstrzymały, iż póki bandera Regencyi powiewać będzie na warowniach miasta Algieru, niemoże żadnéy więcéy przyimować kommunikacyi, i miasto wciąż iako będące w stanie woiennym uważać będzie.

(podp.) Wice-Admirał Duperré.

Posłaniec Izb udziela z prywatnego listu z dnia 6. Lipca ieszcze następuiących szczegółów o wzięciu Algieru: „Nie podpada iuż żadnéy wątpliwości, iż skarb Regencyi zapłaci koszta woyny. On i baszostwo znayduią się w naszych rękach. Założono zaraz główną kwaterę w cytadeli, w któréy Dej mieszkał. Wyznaczony Oficer do urządzenia w Cassaubah kwatery dla wielkiego głównego sztabu, rozmawiał przez całą godzinę z Dejem. Jestto stary, mały i szpetny Turczyn. Z zamku Cesarza, do którego artyllerya nasza od dnia 2. strzelała, dopiero dnia 4. o godzinie 10. Turcy ustąpili. Dej kazał tego zamku bronić do upadłego; lecz załoga oświadczyła nareszcie, iż się nie może dłużéy trzymać z przyczyny morderczego ognia artylleryi naszéy. Potém kazał Dej wyiść z niego woysku i zapalić miny. Huk był straszliwy i podobny do wybuchu wulkanicznego. Na tych strychuiących miasto rozwalinach, założono baterye dla wybicia wyłomu w murze miasta. Potém przybyło kilku parlamenterów, pomiędzy którymi znaydował się także Konsul Angielski, do wodza naczelnego, i po nieiakiéy rozmowie przyszła do skutku konwencya. Z początku zdawała się ona naszym Oficerom być za nadto korzystną dla Deja i iego ludzi; lecz późniéy dowiedzieliśmy się, iż tama portowa, cytadella i wszystkie celnieysze gmachy miasta były podsadzone minami, i że Dej, i milicyanci tureccy, skorobyśmy ich przywiedli byli do rozpaczy, mieli niezmienny zamiar, zostawić nam gruzy miasta i zrobić w masie wycieczkę, aby przez naszą linią utorować sobie drogę w głąb kraiu. Z drugiéy strony woysko nasze niesłychane ponieść musiało trudy; od dnia 27. Czerwca do d. 4. Lipca bezustannie mordercze staczało potyczki, w których mnóstwo ludzi utraciło. Beduini ciągle przerewali związki; dwa bataliony musiały zasłaniać przewożenie amunicyi z Sidi-Ferrucz do obozu pod Algier, a kompania iedna musiała odprowadzać Adjutantów od iednéy dywizyi do drugiéy. Te to okoliczności zapewniły Dejowi nieiakie korzyści, którychby inaczéy nie był w kapitulacyi pozyskał. Artyllerya cudów dokazywała, a flota nasza, strzelaiąc przez trzy dni do Algieru, rywalizowała z ową angielską wyprawą pod rozkazami Lorda Exmouth.“

Dziennik Powszechny zapewnia, iż oficer od iazdy, Pan Bois le Comte, poiedzie dziś do Algieru z buławą dla Hr. Bourmont i Admirała Duperré.

Rossyiski Xiążę, Paweł Demidoff, przesłał na ręce Ministra spr. wewn. 10,000 Fr. dla wdów i sierot poległych żołnierzy w woynie przeciw Algierowi.

C. Austr. Poseł przy dworze Angielskim, Xiążę Esterhazy, odiechał wczora do Londynu.

Z dnia 14. Lipca.

W tuteyszych ośmiu zgromadzeniach obwodowych zostali, znaczną głosów większością, obrani Deputowanymi sami Kandydaci oppozycyi, iako to: PP. Mathieu Dumas, Generał Demarçay, Eusèbe Salverte, Corcelles, Schonen, Chardel, Bavoux i Karol Dupin. Wszyscy głosowali byli za adresem. — Także w Departamentach Sekwany i Oazy, Sekwany i Marny padł wybór na siedmiu Kandydatów oppozycyi, którzy głosowali za adresem.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 1. Lipca.

Król przypatrywał się dziś walce byków.

Pan Salmon, lubo ieszcze nie zewszystkiém zdrów, obiął znowu styr ministerstwa spraw zagranicznych.

Anglia.

Dziennik Globe and Traveller zawiera następuiące uwagi o Jerzym IV.: „Rządy zmarłego Króla trwały lat 10½; łącznie zaś z regencyą był on przeszło 19 lat na czele rządu. — Zmiany zaszłe w tym czasie w stósunkach zewnętrznych Królestwa upoważniaią go do imienia szczęśliwego Monarchy. Zastał kray zaplątany w woynę, która mało okazywała pomyślnego widoku, tém mniéy, aby się chwalebnie zakończyć miała. Z początkiem iego regencyi zaczął się szereg szczęśliwych, a w końcu stanowczych i świetnych skutków, które imie angielskie nową okryły chwałą. Był szczęśliwy ukończyć chwalebnie nayniebezpiecznieyszą woynę, w iaką kray od wieków niebył wplątany. Po piętnastoletnim pokoiu zostawił kray w przyiaznych stósunkach ze wszystkiémi obcémi mocarstwy. Był to Monarcha łaskawy, a chociaż dumny ze zwycięztw swoiéy regencyi, wszelako był przyiacielem pokoiu i szczęścia swoiego ludu."

Rozmaite wiadomości.

N. Król Francuzki mianował Hr. Bourmont Marszałkiem, a Wice-Admirała Duperré Parem. — Pomiędzy nowo obranymi Deputowanymi znayduie się 35 Kandydatów oppozycyi.

W Wilnie ma wyiść dzieło: Pan Podstoli Romans administracyiny przez E. T. Massalskiego. Prenumerata na 4 tomy wynosi 4 r. sr.

W Warszawie Pan Konstanty Gaszyński, młody poeta, którego talent znany iest czytelnikom Pamiętnika dla płci piękněy, ogłosił prenumeratę na poezye swoie, które maią wyiść z druku w Listopadzie i Grudniu r. b. w dwóch tomach in 8vo min. na pięknym berlińskim papierze. Prenumerata na 2 tomy wynosi złt. 6 grp. 20. (W Poznaniu prenumerować można u P. Munka.)

Naynowszy numer Pamiętnika dla płci piękněy umieścil pod napisem: Komedya Kalderona o Polakach, następuiący artykuł: „Do licznych niedorzeczności, które o naszym napisano narodzie, należy bez zaprzeczenia komedya hiszpańska Kalderona, pod tytułem: Życie snem (La vida es sueno). Jest to raczéy drama, i trudno poiąć dla czego ią autor komedyą nazwał. Składa się z trzech aktów (Jornadas); główniey sze do niéy wchodzące osoby są: Bazyli, Król Polski (?); Zygmunt, iego syn — Astolf, Xże moskiewski; Estrella, Xiężniczka i. t. d.; aby zaś w niczém nieuchybić narodowemu gustowi hiszpanów, wprowadził Kalderon starca (viejo) i trefnisia (gratioso) nakształt arlekina Włoskiego. — Treść sztuki iest następuiąca: Bazyli, ów mniemany Król Polski, odkrywa zgromadzonym stanom, iż w gwiazdach wyczytał, że syn iego będzie wielkim zbrodniarzem, i że dla tego umyślił go w więzieniu osadzić, zostawiaiąc narodowi wolny wybór następcy. Ale Polacy domagaią się uwolnienia Królewicza; Król przeto upoiwszy Zygmunta, każe go wnieść spiącego do pałacu. Wytrzeźwionego wszyscy imieniem monarchy witaią; on z początku wierzyć niechce, ale przekonany, rozkazywać zaczyna; iednego z służących wyrzuca przez okno w morze (pytanie w iakie?). Król postrzegłszy postępowanie syna, każe go znów upoić i napowrót zamknąć w więzieniu. Lecz naród go oswobadza, a Zygmunt na czele woyska ściga oyca, który na poboiowisku widząc sprawdzaiącą się przepowiednią, pada przed nim na kolana; syn zaś poznawszy oyca, błaga o przebaczenie obiecuiąc poprawę. Wprowadzoną tu iest także iako epizod miłość Astolfa z Xniczką, których poeta żeni za pośrednictwem Króla. — Otóż cały dramat, który podobało się Kalderonowi wystawić w Polsce, choć nayinnieyszego śladu obyczaiów naszych nieskreślił; a sądząc z tego dzieła zdaie się, że autor oprócz wiadomości, iż są na świecie Polacy, że są u nich iakieś seymy i iakaś elekcya, nic więcéy z ich dzieiów niesłyszał; dla tego też byłoby wszystko iedno, niezmieniłaby się w niczém intryga, gdyby poeta nazwał Bazylego Królem Szwedzkim, Duńskim, nawet władzcą wyspy Haiti; aktor tylko wystawiaiący tę rolę, musiałby zmienić suknie, a w ostatnim razie twarz sobie umalować. Dzieło to iednak nieiest bez wielkich poetycznych zalet, a ieśli ucierpiała mieyscowość i historya, wszędzie iaśnieie imaginacya południowego wieszcza, i zachwyca twórczy geniusz Kalderona."

Gazety Niemieckie zawieraią następuiący artykuł: „W Rochlitz w Saxonii wydarzyła się okoliczność, odpowiadaiąca zupełnie duchowi tolerancyi, któryby wiek nasz ożywiać powinien. Obywatele tego miasteczka zeszli się byli na obradę, iakby mogli w naygodnieyszym sposobie obchodzić setnicę podania wyznania augszpurgskiego, i nareszcie uchwalili, między innemi, aby ten dzień święcić także powszechném miasteczka oświeceniem. W tém miasteczku mieszka tylko ieden katolik, człowiek spokoyny i rządny, a przytém bardzo maiętny. Zwrócił tedy Burmistrz uwagę, ażeby się niedziwiono, ieżeliby nieokazał udziału w téy uroczystości, i niewzięto mu tego za złe, gdyż on, iako katolik, niemoże, podług swéy wiary, obchodzić tego święta. Zdziwiono się zapewne w rzeczy samey, gdy na wieczor dnia 25. Czerwca uyrzano dom katolika naypiękniéy oświecony, a pomiędzy wieńcami z kwiatów taki napis: „Zmieniaią się formy wiary, lecz sama wiara wiecznie zostaie.“

„Dnia 14. bież. m. (pisze Goniec Krakowski) w przeieździe do Bardyowa przybył do tuteyszéy stolicy sławny wirtuoz, nasz ziomek, Karol Lipiński, pierwszy artysta na skrzypcach dworu Królestwa Polskiego. Publiczność z naywiększém dowie się ukontentowaniem, że tenże artysta ma zamiar dać tu koncert, składaiący się z wcale nowych dzieł, iego własnéy kompozycyi. W téy chwili dowiaduiemy się także o przybyciu Pani Mayerowy, pierwszéy śpiewaczki teatru narodowego Warszawskiego, która podobnież życzy sobie dać tu koncert wokalny.“

Otóż to są kobiety. (Wyiątek z Tomu III., zeszytu 11., Pamiętnika dla płci pięknéy.) Jestże milsza istota nad kobietę, która cię kocha! iakże ona iest poświęconą! gotową na wszystkie ofiary! iakże szczęśliwa za okazywaną czułość! ty iesteś w iéy oczach naygodnieyszym obudzenia prawego czucia. Jeżeli ią opuścisz na chwilę, traci spokoyność, cierpi, niewiedząc co począć. Jeżeli opóźnisz godzinę powrotu, oddaie się smutnym przeczuciom, traci odwagę i okropna obawa resztę sił iéy odbiera. Wracasz nareszcie; zdala postrzega cię, pomięszanie iéy wzrasta, zadaie ci tysiące pytań, tysiąc wyrzutów; zbliżysz się do niéy, gniew iéy znika, przyciska cię do serca, a łzy są iedyną bronią, którą przeciw tobie wznosi. Swoie zamiary stósuie do twych chęci. Twóy obraz tak głęboko iest wyrytym w iéy duszy, iż zdaie się nim być wiecznie zaiętą. Wpierw nim cię spotka już przeczuła twoie zbliżenie; wspominaiąc sobie przeszłość, o tobie tylko wspomina. Jeżeli się iéy zapytasz coby uczyniła, gdyby iéy przyszło utracić ciebie! O nieba coby uczyniła! nicby iéy niepozostało iak umrzeć; a gdy śmierć, śmierć nieubłagana stała się głuchą na iéy prośby, wówczas w samotne ukrycie pośpieszyłaby przepędzić resztę nienawistnego iéy życia. Tym to sposobem stara się zapewniać cię; ale niestety! wszystkie te uniesienia są marzeniami zwodnemi; rozum ie rozpędza, a zastanowienie, wdzięk ich niszczy. Kobieta, która cię naybardziéy kochała, o któréy mniemałeś, że cię niezapomni nigdy, zapomina o tobie, a często tém prędzéy, im więcéy kochała dawniéy. Nadskakiwania nowe, któremi iest otoczoną, są dla niéy balsamem pociechy, który ią uzdrawia mimo iéy woli. Dusza iéy ieszcze wzruszona, łatwą iest do podbicia. Zmienia przedmiot, niezmieniaiąc prawie uczucia. Kobiety! kobiety! możecież wyrzucać mężczyznom przeniewierstwo, gdy same daiecie im przykład niestałości? (Z francuzkiego.)

Kuryer Warszawski zawiera następuiący artykuł: „Z Kalisza. — Od lat 22., to iest iak przestało towarzystwo artystów dramatycz. teatru Warszawskiego przybywać corocznie w Lipcu i Sierpniu do tuteyszego miasta, bywali tu rozmaici aktorowie, lecz rzadko kiedy zdołali zadowolić Publiczność. Tego lata JPP. Szymkayłowie, Anczyc, Śmiałkowski i inni przedstawiali widowiska sceniczne z rozmaitém powodzeniem; w czasie ziazdu S. Jańskiego dobrze im się powiodło, lecz istotnie Publiczność została zadowoloną z przedstawienia pięknego Cyda. Jadący do Paryża JP. Piasecki, zatrzymał się w Kaliszu i odegrał rolę Rodryga, obecni okryli go zasłużonemi oklaskami, które także sprawiedliwie należały się i innym aktorom, a szczególniéy tłumaczowi Ludwikowi Osińskiemu. — JP. Piasecki ieszcze ma przedstawić rolę Infanta w tragedyi Inez de Kastro.“

Donoszą od granicy tureckiéy pod d. 6. Lipca: „Oddział z 2000 Albańczyków postąpił

z Zeituni ku północy, zabrał i spalił miasta tureckie Kosani i Sadista. Kaimakan Rumilli-Walessi stoi naprzeciw temu woysku z daleko licznieyszém woyskiem, lecz zdaie się obawiać wszelkiego spotkania. Salonichi, bez życia handlowego, całkiém upadnie."

Pewien amerykański gospodarz twierdzi, iż się z doświadczenia przekonał, że nierna skutecznieyszego środka do wygubienia owadu na roślinach, iak polewać ie często wodą, w którey się kartofle gotowały.

Pewien Anglik kazał zbudować na rzece Thées wcale nowy gatunek młyna. Ma on postać człowieka leżącego na grzbiecie, woda zaś wpada mu do ust, przechodząc przez kanał kształtu butelki; zęby służą za skrzydła. W samém ciele iest młyn z kołami. Młynarz mieszka w głowie, a oczy służą za okna. Dzwonki są zawieszone przy uszach; czeladź znayduie się w rękach; konie, woły i wozy są w łytkach. Lecz angielski dziennik, z którego to wyimuiemy, niewspomina nam nic o śluzie, przez którą uchodzi woda przez usta wpływaiąca.

W Tulonie robią tak nazwane kluski algierskie. Trzy są tak pożywne, iż ośmiu maytków żyć może niemi przez 12 dni. Przed ugotowaniem maią one być tak twarde, że, iak ieden z dzienników francuzkich uważa, gdyby oblegaiącym kul armatnich zabrakło, mogliby do państw korsarskich temi kluskami bombardować.

Wilhelm IV.

Panuiący teraz Król Augielski, Wilhelm Henryk, iest trzecim synem Króla Jerzego III, urodzony dnia 21. Sierpnia 1765. Oyciec iego przeznaczył go był od młodości do służby morskiéy. Maiąc dopiero lat 14, zaczął służyć iako midszypman na okręcie liniowym „Xżę Jerzy" o 98 dział, dowodzonym przez Admirała Digby. Znaydował się w kilku potyczkach. Wysłużywszy iako midszypman czas przepisany, został Porucznikiem, późniéy Kapitanem. Długi czas miał dowództwo nad rozmaitemi okrętami woiennemi. Nakoniec d. 3. Grudnia 1790, mianowany Kontr-Admirałem. Roku 1789. otrzymał tytuł Xcia Klarencyi i Hr. Münster. Rewolucya francuzka miała w nim iednego z swoich przeciwników w Parlamencie, gdzie mowami swemi popierał woynę, którą wówczas z naywiększą przeciw niéy wiedziono zaciętością. Tymczasem mownica nie była mieyscem dla Xcia Wilhelma; kilkakrotnie prosił był Króla, aby mu pozwolił wrócić do flotty Admirała Collingvood. Listowanie iego z Kommodorem Owen okazuie przywiązanie iego do służby morskiéy i usilne dążenie do pozyskania naczelnego nad flotą dowództwa. Łączyły go naysilnieysze przyiaźni związki z Nelsonem, który Xięcia w naywyższym stopniu miłował. Do chwili utworzenia Ministeryum Kanninga, nie miał Xżę Klarencyi żadnego w sprawach publicznych udziału, prócz głosowania w Izbie Parów. W téy epoce został mianowany W. Admirałem, — urząd, który od panowania Królowéy Anny nie był obsadzony, a przywiązane do niego obowiązki sprawowała odtąd Rada admiralicyina. Piastował Xżę tę dostoyność z dobrym skutkiem dla armii morskiéy, dla któréy zarząd iego był bardzo popularny i oycowski. Zgon Pana Kanning i weyście Xcia Wellington do Ministeryum żadnéy z początku nie zrobiło odmiany w położeniu Xcia; lecz w kilka miesięcy późniéy powstały nieporozumienia, których niezwłocznym skutkiem było oddalenie Xcia z urzędu W. Admirała. Jeżeli do chwili wniesienia w Parlamencie przez Xcia Wellingtona bilu usamowolnienia katolików, naywiększe zdawało się panować poróżnienie między Ministrem a Dziedzicem tronu, to przyięcie tego wielkiego kroku politycznego, przy którym Ministrowie tak dzielnie przez dzisieyszego Króla byli wspieranymi, niezawodnie go z naczelnym Ministrem poiednało.

Zabicie przez Nowo - Zelandczyków, ekwipażu bryga angielskiego Haweis.

Kapitan iednego okrętu angielskiego, który stał na kotwicy przy wyspie Mattory, na brzegu Nowéy Zelandyi, chcąc przygotować zapas ołowiu był tak nieostrożnym, iż sam z większą swoiego ekwipażu częścią wyszedłszy na brzeg, puścił kilku dzikich na okręt, gdzie zostawił tylko drugiego porucznika i trzech may-

ków. W czasie iego nieobecności kraiowcy opanowali okręt, a on sam powinien był ieszcze poczytać się za szczęśliwego, że chociaż niemiał na swoiéy łódce strzelby ognistéy, zdołał przecież schronić się do Turongi, portu sąsiedniego, gdzie stał na kotwicy drugi okręt angielski. Kapitan Klarke, naczelnik statku, niezwłocznie pośpieszył odebrać zdobycz u dzikich. Przybywszy na to mieysce, gdzie stał bryg, znalazł go opuszczonym, ale pokład był krwią zbroczony, gdyż kraiowcy swoiemi buławami porozsadzali głowy nieszczęśliwym maytkom. Kapitan Klarke rozkazał bryg wziąść na linę i odciągnąć do Turongi. Tu się dowiedział, że drugi porucznik ieszcze przy życiu; azatém niezwłocznie wysłał kilku kraiowców, iżby go wykupić: co téż i udało się iemu za parę karabinów i trzy skrzyneczki prochu. Gdyby ten wypadek niezdarzył się w pobliskości od Kapitana Klarke, cały ekwipaż stałby się był zapewne ofiarą krwiożerczego zabóystwa dzikich.

MUZYKA.

Znana korzystnie z pism publicznych, mianowicie w ostatnich czasach, z gazet Warszawskich, iako iedna z naylepszych fortepianistek, Panna Belleville, przybyła tu z Warszawy i zamyśla dać w przyszły piątek koncert. Pochlebne wspomnienia w dziennikach stolicy Królestwa Polskiego, gdzie miała zaszczyt popisywać się przed NN. Państwem, i w innych zagranicznych, dostateczną są rękoymią, że się i w Poznaniu potrafi podobać, a zwłaszcza Damom muzykalnym; iest ona bowiem — podług wyrażenia się iednego recenzenta warszawskiego — reprezentantką płci swoiéy na fortepianie. J.

PUBLICANDUM.

Stanisław Mikołay Rosiński Burmistrz w Grodzisku i małżonka iego Jozefa z Kayserów przez akt urzędowny z d. 8. Lipca r. b. wspólność maiątku i dorobku wyłączyli, co do publiczney wiadomości niniey-szém podaiemy.

Buk, dnia 12. Lipca 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoiu.

PATENT SUBHASTACYINY.

Na wniosek sukcessorów Traugott Benjamin Rothe ma być w drodze exekucyi nieruchomość bednarza Gottfrieda Prox i iego żony Anny Doroty z Schneidrów własna, tu na ulicy Garbarach pod Nr. 400. sytuowana i sądownie na 6930 Tal. 7 sgr. 6 fen. oszacowana, publicznie naywięcéy daiącemu przedana.

W celu tym wyznaczone zostały termina licytacyi na

dzień 1. Czerwca r. b.,
dzień 4. Sierpnia r. b. i
dzień 6. Września r. b.

z których ostatni iest zawitym, a to zawsze przedpołudniem o godzinie 9téy w naszym zamku sądowym przed Konsyliarzem Kaulfuss, na które ochotę kupna maiących z tą wzmianką wzywamy, iż naywięcéy daiącemu przybicie nastąpi, skoro prawne przeszkody niezaydą.

Taxa i warunki mogą być w naszéy Registraturze przeyrzane.

Poznań d. 28. Stycznia 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

UWIADOMIENIE.

Nieruchomość tu na przedmieściu St. Woyciecha pod Nr. 85. położona, do pozostałości Walentego i Franciszki Smogolewiczów małżonków należąca, składaiąca się z iednego domu i małego podwórza na 370 tal. sądownie oszacowana, ma bydź w drodze dobrowolnéy subhastacyi publicznie sprzedaną, w którym celu wyznaczyliśmy termin

na dzień 24. Sierpnia r. b.

przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Hebdmann w zamku naszym sądowym o godzinie 10. przedpołudniem, na który ochotę kupna maiących ninieyszem wzywamy z tém nadmienieniem, iż przysądzenie téyże naywięceydaiącemu nastąpi, skoro prawne przeszkody nie zaydą.

Taxa sądowa téy nieruchomości może być w naszéy Registraturze weyrzana.

Poznań d. 23. Kwietnia 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Młyn Piła pod Murowaną Gośliną położony, do pozostałości zmarłego Andrzeia Warlińskiego należący, sądownie na 7,864 tal. 16 sgr. 6 den. oszacowany, w drodze subhastacyi konieczney naywięcey daiącemu przedanym być ma.

W tym celu termina licytacyine
na dzień 30. Września r. b.
na dzień 30. Listopada r. b. i
na dzień 10. Lutego 1831.
z których ostatni zawity zawsze przed południem o godzinie 9. przed Sędzią Brückner w naszey izbie dla stron wyznaczone zostały, na który ochotę kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż naywięcey daiącemu przybitym będzie, skoro prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą. Taxa i warunki w każdym czasie w naszey Registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań d. 14. Czerwca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Do przedaży młyna wodnego w Głuszynie do sukcessorów Grüblera należącego, w powiecie Poznańskim położonego, sądownie na 4467 tal. oszacowanego, gruntu młyna Czapury sądownie na 3122 tal. 11. sgr. 4 den. ocenionych, wyznaczyliśmy termin nowy licytacyiny

na dzień 10. Sierpnia r. b.

przed południem o godzinie 10. przed Sędzią Roescher w naszey Izbie dla stron, na który ochotę kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż obydwie nieruchomości nierozdzielnie przedane, naywięcey daiącemu przybitém będzie, ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą. Licytuiący kaucyą 500 tal. w gotowiznie lub w listach zastawnych Deputowanemu złożyć winien, taxa i warunki w Registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Wieś Gorzewo w Powiecie Wągrowieckim położona, Ur. Michała Plucińskiego i iego małżonki Anny Chrystyny własna, 1819 morgów 117 kwadr. pręt. obeymuiąca, podług taxy sądownie zdziałaney na 17163 tal. 23 sgr. 4 den. oszacowana, z powodu długów, naywięcey daiącemu publicznie sprzedaną być ma.

Tym końcem wyznaczyliśmy do licytowania trzy termina:

na dzień 20. Marca,
na dzień 23. Czerwca, i
na dzień 22. Września, } 1830.

z których ostatni iest zawitym, zrana o godz. 10., przed Deputowanym Sędzią Ziem. W. Jentsch w sali instrukcyiney posiedzeń naszych, na które zapłacenia zamożnych i kupienia chęć maiących z tą zapozywamy wzmianką, iż taxa, regestra rozmiatu, tudzież karta w registraturze naszey każdego czasu przeyrzane być mogą.

Zarazem zapozywamy wszystkich w ogólności, którzy nam z nazwiska i pobytu swego nie są znani a mianowicie:

1) Sukcessorów Ignacego Sliwińskiego, iako to:
a) spadkobierców Franciszki Obarzankowskiey,
b) Katarzyny Skoraszewskiey;
2) Mateusza Rowińskiego lub iego sukcessorów;

ażeby się na tych terminach osobiście lub przez pełnomocnika prawnie do tego upoważnionego na którego przedstawia im się UUr. Sobeski, Reykowski i Lydtke Kommis. Spraw. stawili, i prawa swe udowodnili. W razie zaś niestawienia się naywięcey daiącemu nietylko przyderzenie udzieloném ale nawet po nastąpioném złożeniu summy szacunkowey wymazanie ich pretensyi zadecydowaném być ma, bez produkowania do tego potrzebnego instrumentu.

Gniezno, dnia 16. Listopada 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE

Do przedaży posiadłości tutay na przedmieściu Gdańskiém przy ulicy kościelney pod liczbami 518. i 519. sytuowanych, do obywatela Hoelzermana i żony iego należących, na 5,223 Tal. 2 sgr. 4 fen. oszacowanych, wyzna-

czone są w drodze konieczney subhastacyi termina licytacyine na

dzień 24. Kwietnia r. b.,
dzień 26. Czerwca r. b.,

termin zaś peremtoryczny na

dzień 28. Sierpnia r. b.

przed Ur. Forestier Assessorem zrana o godzinie 10téy w lokalu podpisanego Sądu.

Taxa może być przeyrzana każdego czasu w naszéy Registraturze.

Bydgoszcz, dnia 25. Stycznia 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad pozostałością niegdy X. Woyciecha Suchowskiego byłego Proboszcza w Pempowie powiatu Krobskiego na dniu 2. Grudnia 1825. r. tamże zmarłego, za wnioskiem exekutora testamentu, z powodu niedostarczaiącéy massy do zaspokoienia wszystkich wierzycieli, rozporządzeniem z dnia dzisieyszego, process sukcessyino likwidacyiny otworzonym został, przeto niewiadomi wierzyciele wspólnego dłużnika nineyszém publicznie się zapozywaią, ażeby się w terminie peremtorycznym

na dzień 24. Sierpnia r. b.

zrana o godzinie 9. przed delegowanym Hrabią Posadowskim Assessorem Sądu Ziemiańskiego naznaczonym osobiście lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników stawili, ilość i rzetelność swych pretensyów okolicznie podali, dokumenta papiery i inne dowody na to w oryginale lub w kopiach wierzytelnych złożyli i co potrzeba do protokułu obiaśnili, albowiem w razie przeciwnym w terminie niestawaiący i aż do tegoż swych pretensyów niepodaiący wierzyciele, za utracaiących wszelkie prawo pierwszeństwa uznani, a ze swemi pretensyami odesłani zostaną iedynie do tego, cokolwiek po zaspokoieniu zgłaszaiących się wierzycieli ieszcze zostanie. Zresztą tym wierzycielom, którzy powyższego terminu osobiście odbyć niemogą, lub którym tu na znaiomości zbywa, Ur. Salbach, Mittelstaedt, Lauber, Douglas i Fiedler Kommiss. Sprawiedliwości za pełnomocników się proponuie, z których sobie iednego obrać i tego w potrzebną plenipotencyą i informacyą zaopatrzyć mogą.

Wschowa d. 3. Maia 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad pozostałością niegdy Izraela Itzig Palges, kupca, na dniu 28. Grudnia 1805. roku w Rydzynie zmarłego, rozporządzeniem z daty dzisieyszéy konkurs otworzonym został, przeto niewiadomi wierzyciele wspólnego dłużnika ninieyszém publicznie się zapozywaią, ażeby się w terminie peremtorycznym na

dzień 19. Października r. b.

zrana o godzinie 9téy przed Delegowanym Wnym Voldt naznaczonym osobiście lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników stawili, ilość i rzetelność swych pretensyów okolicznie podali, dokumenta, papiery i inne dowody na to w oryginale lub w kopiach wierzytelnych złożyli i co potrzeba do protokułu obiaśnili, albowiem w razie przeciwnym w terminie niestawaiący i aż do tegoż swych pretensyów niepodaiący wierzyciele z wszelkiemi pretensyami swemi do massy konkursowéy wspólnego dłużnika zostaną wyłączeni i im w téy mierze wieczne milczenie względnie drugich wierzycieli nakazaném będzie. Zresztą tym wierzycielom, którzy powyższego terminu osobiście odbyć niemogą, lub którym tu na znaiomości zbywa, Ur. Kaulfus Radzcę Kommissar. sprawiedl. i Mittelstaedt, Stork, Fiedler, Douglas, Lauber Kom. sprawiedl. za pełnomocników się proponuie, z których sobie iednego obrać i tego w potrzebną plenipotencyą i informacyą zaopatrzyć mogą.

Wschowa, dnia 24. Czerwca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

WYWOŁANIE.

Dla Kazimierza Karsnickiego w księdze hypoteczney dóbr Przytocznicy w powiecie Ostrzeszowsktm położonych Rubr. II. Nr. 1. possessya zastawna połowy dóbr tychże tudzież folwarku Poray, zaś Rubr. III. Nro. 1. Summa złotych polsk. 37,000 z prowizyą po 7 od sta na zasadzie protokułu z dnia 7. Czerwca i 15. Grudnia 1796. r. iest zapisana. Possessyą tę zastawną również summę złot. pol. 37,000 podług wykazu hypotecznego Ur. Bogumił Sulimirski nabył, dla którego subingrossacya ex decreto z dnia 13. Czerwca 1823. nastąpiła i zaświadczenie rekognicyine dnia 16. ejusdem temuż udzielone zostało.

Zaświadczenie takowe zaginęło i na wniosek tegoż Ur. Sulimirskiego teraz umorzoném być ma.

Wzywaią się przeto wszyscy ci, którzy do zagubionego instrumentu tego iako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub inni pretensye mieć sądzą, aby takowe w terminie

dnia 6. Listopada r. b.

rano o godzinie 10téy przed Deputowanym Wnym Braun Sędzią Ziemiańskim wyznaczonym zameldowali i udowodnili, w przeciwnym zaś razie oczekiwali, iż przy nakazaniu im wiecznego milczenia z pretensyami takowemi wykluczeni zostaną, dokument zaś w mowie będący umorzonym i w to mieysce Ur. Sulimirskiemu inny dokument udzielonym zostanie.

Krotoszyn, dnia 1 Lipca 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 21. z. m. znalazła się na podworzu tu w mieyscu mieszkaiącego Nadkontrollera Adamskiego, klacz brudna kasztanowata, 3 lata stara, średniego wzrostu, łysa, i cokolwiek białemi tylnemi nogami, do któréy się właściciel dotąd niezgłosił; donosząc o tém publiczności wyznaczyliśmy termin do udowodnienia własności, na

dzień 17. Sierpnia r. b.

zrana o godz. 9. w posiedzeniu Sądu Pokoiu tuteyszego, na który niewiadomego właściciela z tém zaleceniem zapozywamy, ażeby się w tymże terminie iako właściciel téyże znalezionéy klaczy dostatecznie wylegitymował, bowiem inaczéy takowa znalezicielowi przysądzoną zostanie.

Września, dnia 7. Lipca 1830.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

OBWIESZCZENIE.

Rozmaite przedmioty, mianowicie meble, sprzęty domowe, suknie, dubeltówka, busola i nieco skór sprzedane będą

dnia 30. Lipca r. b.

o godzinie 10téy zrana na dziedzińcu tuteyszego Sądu Ziemiańskiego za gotową zapłatą, naywięcéy daiącemu.

Poznań d. 15. Lipca 1830.

Referendaryusz Sądu Ziemiańskiego,
Carqueville.

OBWIESZCZENIE.

Ur. Karolina von Triebenfeld, która się trudni wychowywaniem i wykształceniem młodych panienek, podaie do wiadomości publicznéy, że od S. Michała r. b. będzie miała wolne mieysca do przyięcia na pensyą. Przełożona tego Instytutu, wielbicielka Polaków, życzy sobie, iak dotąd była szczęśliwą,

ażeby te mieysca znowu obsadzone zostały młodemi Polkami. Zgłasza się więc do zacnych i godnych domów polskich, aby ią swoiém zaufaniem zaszczyciły, i powierzyć im swoie córki raczyły: zapewniaiąc macierzyńską troskliwość i pilny dozor. Na dowód zaś tego i zapewnienie, donosi: że w swoim Instytucie dwudziestu z pierwszych metrów, i cztery guwernantki utrzymuie, z których dwie są Polki dla języka polskiego, iedna rodowita francuzka i umieiętna niemka. Nadto zapewnia: że szczególny wzgląd daie na język francuzki, polski i niemiecki; piękne roboty damskie, i wydoskonalenie talentu wszelkiego. Ktoby zatém życzył sobie, w tym umieścić Instytucie swoie córki, i mieć o pensyi, rozkładzie naukowym, podług klass dostateczną wiadomość, raczy się do Przełożonéy tego Instytutu do Wrocławia zgłosić, która w każdym czasie gotowa zostaie wszelką udzielić wiadomość.

Wrocław, dnia 1. Lipca 1830.

Sprzedaż owiec.

W Włościeiewkach pod Xiążem sprzedane będą 60 maciórek iednostrzyżnych naywięcéy daiącemu za zaraz gotową zapłatę

w dniu 2. Sierpnia

o godz. 8. rano. Owce te zdrowe, do chowu zdatne, 2 3 4letnie, z których wełnę na ostatnim iarmarku w Wrocławiu po 58⅔ Tal. cetnar sprzedany został. Ochotę kupna maiących zaprasza się ninieyszém.

Doniesienie o chmielu.

Otrzymany w komis podczas pogody zbierany chmiel iasny w angielskich belach, mam zlecenie, biorąc całą belę około 2½ cetn. trzymaiącą, przedawać cetnar za Tal. 10.

Bielefeld.

W ulicy Garbary Nro. 392. są z wolnéy ręki dwa półtoracznie wozy okute nowe do sprzedania.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 20. Lipca 1830.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	100⅜	100⅛
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	101⅜	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	102¼	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	101½
Szląskie	107	—

Poznań, dnia 23. Lipca 1830.

	Papierami.	Gotowizną.	Od 100.
Kurs obligów m. Poznania	100	—	4